

Ballada o poecie i wróbelku — Bukowski

Słuchajcie wszyscy, może Was wzruszy
moja balladka niewielka.
On był poetą, z ogromnym sercem.
Ona zaś - była wróbelkiem.

On do niej wdychał i pisał dramy.
Jak to poeta... przy świeczce.
Ona, wieczorem na parapecie,
opowiadała ploteczki.

On ją dokarmił swymi wierszami
i piękne strofy jej kruszył.
Ona - po zmroku, trzepiąc skrzydłami,
siadała na jego duszy.

Wróbelek jednak był coraz mniejszy,
i mniej błyszczące miał oczy.
Poeta wiedział, że jego duszek,
odleci którejś nocy...

Nie, nie żałuję... szepnął wróbelek
i zniknął w smutku kropelce.
A co z poetą ? Jak to poecie.
Pękło na dwoje serce...

Ktoś by powiedział - ot, zwykły banał.
Przecież to romans nie pierwszy...
Paryski wróbel, chudy poeta,
i tomy zjedzonych wierszy...*

*Pamięci przyjaźni Jeana Cocteau z Wróbelkiem

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Bukowski, dodano 11.11.2010 00:10

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.